

Przyroda w moim sąsiedztwie

Pośrodku pól i łąk, nieopodal mego raj, faluje
jezioro jak noc przejrzyste, co Józefów się zowie.
Niezliczone gwiazdy odbicie swe w jego tafli znajdują.

Tylko pomiędzy brzegiem a plażą piaszczystą, obok
drewnianej przystani, która błyszczy w oddali,
dryfuje kłoda wpatrzona w dal, jakby czekająca na nocy czar.

Nad wszystkim góruje niczym strażnik na warcie,
z szeroko rozłożonym złocistym parasolem – dąb.

Jakby od zawsze tu stał i czasu, i ciszy pilnował.

Tylko powiew wiatru od czasu do czasu
porusza jego długimi jak struny gałęziami.

A liście tańczą do wtóru.

Tylko czasami w głębokiej otchłani nocy,
gdy oczy uniosę znad tafli jeziora, wysoko ku niebu,
ujrzę siedzącą na gałęzi drzewa jak na rozpostartym dywanie,
malutką ptaszynę - zimorodka.

A gdy tylko dzióbek jak usteczka otworzy, słyhać melodię, która się niesie niczym hymn
uwielbienia dla przyrody,

co takie magiczne swe dzieła stworzyła.

Julia Laskowska kl. 6b